№ 33. WARSZAWA, 14 SIERPNIA 1921 R. ROK II (VIII).



TYGODNIK WYCHOWAWCZY, SPOŁECZNY, OSWIATOWY I LITERACKI.

Pod hasłem: BÓG—OJCZYZNA—CNOTA—NAUKA—PRACA.

Prosimy o przesłanie prenumeraty za III kwartał. Z powodu podrożenia papieru i kosztów druku, jesteśmy zmuszeni podnieść prenumeratę do 240 marek za III kwartał. Prosimy wyraźnie adresować: Redakcja „Naszej Drużyny"—Warszawa, Kopernika 30, parter, by pieniędzy nie doręczano do „Drużyny" C. T. R.

Przypominamy wniosek uchwalony na Walnym Zjeździe dnia 11 czerwca b. r.:

Zjazd, stwierdzając na podstawie wysłuchanego sprawozdania, że organ Związku Młodzieży Wiejskiej „Nasza Drużyna" jest prenumerowana przez poszczególne Koła i Związki Okręgowe w małej ilości egzemplarzy, postanawia:

a) Zarządy Związków Okręgowych, jako też Zarządy poszczególnych Kół Młodzieży mają prenumerować za zbiorowe pieniądze przynajmniej po dwa egzemplarze „Naszej Drużyny": jeden dla użytku członków Zarządu, drugi do bibljoteczki. Ponadto dla użytku wszystkich członków Zarządy Kół mają prenumerować również za zbiorowe pieniądze tyle egzemplarzy, by jeden wypadał na 10 członków Koła.

b) Poszczególni członkowie Kół winni w miarę możności prenumerować za osobiste pieniądze „Naszą Drużynę", rozpowszechniać ją, brać na kolportaż i zachęcać ogół młodzieży jak i starszych do prenumerowania.

c) Zorganizowana młodzież a zwłaszcza Zarządy Kół winny dążyć do tego, by „Naszą Drużynę" prenumerowały inne organizacje społeczne, działające na terenie wsi.

Uchwałę powyższą musimy wykonać jak najdokładniej. Młodzież zorganizowana musi wyrabiać w sobie poczucie odpowiedzialności. Jeżeli coś postanawiamy, określamy w słowach, to nie na wiatr, lecz po to, by zamiary wcielić w życie. Jeżeli wiernie wykonają uchwałę Zjazdu Związki Okręgowe i poszczególne Koła, wtedy organ nasz „Nasza Drużyna" stanie się pismem młodzieży zupełnie samodzielnem. Niedobór kosztów wydawniczych „Naszej Drużyny" jest chwała Bogu w porównaniu do ogólnych wydatków niewielki, jednak Centralny Związek Kółek Rolniczych, który sam boryka się z brakiem finansów, niechętnie takowy pokrywa.

Wykonajmy więc uchwałę Zjazdu, a wtedy obejdziemy się bez łaskawego grosza i ponadto będzie można pismo rozszerzyć i wydawać je ozdobnie z ilustracjami.

Zapewne! „Nasza „Drużyna" jest pismem drogiem, ale tańszem być nie może wobec dzisiejszej drożyzny, jeżeli posiada niespełna 3000 prenumeratorów, a specjalnych funduszów nie posiadamy.

Pisma wychodzące z zapomóg bogatych instytucji, jak nap. „Junak" p. A. Chętnika wydany przez Centralne Towarzystwo Rolnicze i rozesłany za darmo, jak zewsząd o tem donoszą, mogą sobie pozwolić na rzucanie pieniędzy. My takich pieniędzy nie mamy i nie chcemy nawet z nich karzystać, wobec czego musimy dążyć do tego, by wpłaty za prenumeratę opłacały wszelkie koszta wydawnicze.

Staramy się zastosować wszelkie możliwe oszczędności, a w imię wspólnego dobra naszej organizacji mamy prawo żądać od zorganizowanej młodzieży, aby jak najwydatniej poparła nasze usiłowania. Niech „Nasza Drużyna" do Zjazdu w przyszłym roku stanie się pismem utrzymywanem przez młodzież, a wydawanem zupełnie niezależnie przez Zarząd Główny Związku Młodzieży Wiejskiej.

Tego dokażemy, bo jest w młodzieży niespożyty zapas sił, zapału i zrozumienia sprawy.

REDAKCJA.

Idea ludowa jako zasada w pracy oświatowej.

Zarzucano nam częstokroć, że Związek Młodzieży Wiejskiej jest organizacją partyjną. Rzucano na nas w prasie politycznej i różnych jednodniówkach kłamstwa. To jednak szkodzić nam nie mogło, bo młodzież wiejska skupiona w naszej organizacji czyta swój organ „Naszą Drużynę", zna naszą działalność i dlatego mogła ocenić, że Związek Młodzieży Wiejskiej jest dalekim od wszelkich celów partyjnych; wszechstronny rozwój duchowy i cielesny młodego pokolenia wsi — to jego jedyne zadanie.

Do tego zmierza nasza działalność oświatowa. Praca ta jednak może być różnie pojmowana. Zależy to od celu, jaki stawia przed sobą działacz oświatowy, jak również od zasad, na jakich się opiera w rozwijaniu swych prac. Współcześni działacze oświatowi szczerze oddani sprawie oświaty powszechnej, muszą stawać przed ludem ze szczerem umiłowaniem godności ludzkiej, z poczuciem upośledzenia, na jakie lud jest skazany z powodu wiekowego pozbawienia wszelkiej oświaty. Działacz oświatowy nie idzie jednak do ludu z hasłami nienawiści i walki z tymi, co więcej mają lub przez swe oświecenie — szczęśliwi są, lecz przez podniesienie duchowe, rozwijanie umysłu i uszlachetnianie serca stwarza dla szerokich rzesz warunki, w jakich te samodzielnie będą się mogły podnosić na wyżyny warstw przodujących w kulturze narodowej.

Ta bezinteresowna miłość człowieka do człowieka to główna zasada dzisiejszych prac oświatowych. Określamy to słowami, że idea szczerze demokratyczna musi być podłożem wszelkiej działalności oświatowej.

Również i my opieramy się w swych pracach na powyższej zasadzie. Nieraz pisaliśmy już o tem w „Naszej Drużynie", określaliśmy wyraźnie nasze stanowisko na Zjazdach młodzieży.

Mówimy wyraźnie: w pracach naszych opieramy się na założeniach podstawowych idei ludowej. A jak tą pojmujemy?

Dla każdego widoczną jest dzisiaj rzeczą, że lud wiejski na podstawie powszechności praw obywatelskich staje się głównym włodarzem w odrodzonej Polsce, a przez przygotowanie się do pełnienia swych obowiązków musi być głównym budowniczym przyszłej potęgi Polski.

Tego procesu dziejowego nikt nie powstrzyma. Wszelkie patronowanie nad ludem, czy też dążności mniejszości społecznych do panowania nad nim są jeszcze chwilowemi próbami.

Z drugiej strony każdy światły człowiek musi sobie zdawać sprawę z tego, że szerokie masy są często nieprzygotowane do pełnienia ciążących na nich obowiązków. Dlatego też nasza organizacja wytknęła sobie za główny swój cel — wychowanie obywatelskie młodzieży ludowej.

Chcemy, by ta uczyła się samodzielnie o swych zadaniach decydować, by o własnych siłach pięła się na wyżyny wielkości człowieczej, skądby mogła zobaczyć szerszy świat obowiązków społecznych a także nabrała gotowości i hartu ducha w pełnieniu tychże. Nie chcemy przez to powiedzieć, że tu pomoc ludzi wykształconych jest zbyteczną. Wiemy o tem, że gdzie mowa o wychowaniu, kształceniu, tam muszą być wychowawcy. I dlatego zawsze wzywamy inteligencję wiejską, a nauczycielstwo w pierwszym rzędzie, by stanęło do współpracy z młodzieżą wiejską.

Jeżeli ktoś z tych powodów zarzucałby nam partyjność, nazywał nas ludowcami,— to możemy oświadczyć, że takich zarzutów nigdy nie będziemy odpierać. Takie bowiem pojmowanie idei ludowej, jak wyżej zaznaczyłem, może nam tylko zaszczyt przynosić.

Nikt jednak nie może nam wykazać, że w pracy naszej popieramy jakąkolwiek partję polityczną. Wiemy zbyt dobrze, że organizacja wychowawczo-oświatowa musi być apolityczną, a po drugie działalność partji politycznych dzisiejszych, które prowadzą licytację o duszę ludu, uważamy za niewychowawczą, nieraz nawet demoralizującą.

Możemy uznawać i podzielać założenia ideowe pewnych kierunków politycznych, jak naprzykład wielkość i znaczenie idei ludowej należycie rozumianej, nigdy jednak nie wystąpimy w szranki sporów partyjnych — nie zajmiemy pozycji bojowych tego lub innego stronnictwa politycznego.

Taką atmosferę stworzyliśmy już w naszej organizacji i nie boimy się jakichkolwiek tarć politycznych pośród nas. Współdziałają z nami ludzie o różnych przekonaniach politycznych, jednak na terenie naszej organizacji potrafią oni rezygnować ze swych zamiarów partyjnych. Przykładem tego był ostatni Walny Zjazd młodzieży.

I to właśnie, że potrafimy jednoczyć we wspólnej organizacji ludzi o różnych odcieniach przekonań, zapewni Związkowi Młodzieży Wiejskiej poważny rozwój w niedalekiej przyszłości.

Jan Dec.

Lud w poezji polskiej.

XV.

Poeci legjoniści.

Wiekopomne dzieło Polski XVIII wieku, Konstytucja 3 Maja 1791 r., w praktyce nie zdołało już wydać owoców: w cztery lata później Polska przestała istnieć. Z upadkiem Polski i zmianą warunków politycznych musiała nastąpić również zmiana w literaturze. Piśmiennictwo drugiej połowy XVIII wieku było nawskroś reformatorskie, przejęte du-

chem zmian politycznych i społecznych, które stawały się zagadnieniami zupełnie niemożliwemi do urzeczywistnienia z chwilą, gdy państwo polskie przestało istnieć. Odtąd pisarze zaczynają odtwarzać polskie *uczucie* patrjotyczne skierowane ku jednej sprawie: odrodzenia i odbudowania Ojczyzny; równocześnie przytem, po nieszczęściach spadłych na Polskę, zaczyna się silniej zaznaczać osłabłe poprzednio uczucie religijne. W tej samej chwili, w początkach XIX wieku przenika do Polski prąd literacki, idący z zagranicy, głównie z Anglji i Niemiec, zwany romantyzmem, który na pierwszy plan wysuwa uczucie, a prócz tego poważnie interesuje się ludem nietylko z politycznego, ale i z artystycznego punktu widzenia. Poeci angielscy i niemieccy zapoznają się z życiem i twórczością ludową, zaczynają wydawać pieśni ludowe i na ich wzór pisać swoje dzieła.

Trzy wzmiankowane czynniki: patrjotyzm, religijność i ludowość zaczynają od początków XIX wieku odgrywać coraz większą rolę w poezji polskiej, występując w całej pełni w romantyzmie polskim, rozwijającym się głównie między r. 1818 a r. 1863. Jednakże już przedtem pojawiają się pisarze, którzy wszystkie te trzy czynniki, a więc i ludowość, w swoich utworach uwzględniają. Do nich należą przedewszystkiem t. zw. *poeci-legjoniści*, t. j. poeci, którzy, służąc w epoce walk napoleońskich w wojsku, mieli możność zarówno poznania literatury obcej, jako też przejęcia się duchem patrjotycznym i zaznajomienia się z życiem ludu. Z poetów-legjonistów, do których należeli także Józef Wybicki, twórca „Mazurka Dąbrowskiego" („Jeszcze Polska nie zginęła"). i Cyprjan Godebski, autor „Wiersza do Legjów Polskich", najbardziej interesowali się ludem Wincenty Reblewski i Andrzej Brodziński.

Wincenty Reblewski, który brał udział w wojnach napoleońskich i w młodym wieku zmarł w czasie wyprawy na Moskwę, wydał w 1811 r. „Pienia wiejskie", zawierające zbiór utworów w części naśladowanych, jednakże odznaczających się dążnością autora do nadania przedstawionym wieśniakom cech prawdy i naturalności. Mamy tu np. wiersz „Krakowiaki", opisujący przybycie Stasia starającego się o Kasię do jej rodziców:

„Przyjechały do obcej wsi parobeczki hoże,
Wprowadzili koniki na nasze podwórze;
Jeden z nich przed okienkiem w podkóweczki krzesze,
Kiedy Kasia w komorze czarny warkocz czesze,
Proszą ojca i matki, by córce kazali
Wyjść z komory. Ojcowie córkę zawołali."

Po powitaniu rozpoczynają się tany, podczas których Staś wyśpiewuje krakowiaki:

„Biegnij za mną koniku, od nocy do rana:
Staniemy u dziewczyny, tam dadzą ci siana,
Dadzą ci dużo owsa, w źródełku napoją,
Pogłaszcze się dziewczyna, która będzie moją.
Żaden mi dziarski chłopak nie stanie na drodze,
Cztery konie na jednym lejcu dzielnie wodzę;
Żaden wóz, gdy jadę z Krakowa, nie minie —
W tobie dopiero w pierwszej kocham się dziewczynie.
Powiedz-że mi dziewczyno, czy jestem lubiany?
Wyskoczy po podwórku ze mną konik wrony;
Podkówki sypną ognia, krakowiak pohasa,
I pięćdziesiąt kółeczek zabrzęknie u pasa.

Z przytoczonych urywków widzimy, że „krakowiaki" tworzą pogodny obrazek z życia ludu wiejskiego, przedstawiający wesołe i pogodne chwile. Inne uczucia opisuje Reblewski w „Jolencie", gdzie smutna pasterka

wygania na ugór stado ojca i skarży się na swój los: jej ukochany wstąpił do wojska polskiego i musi teraz walczyć gdzieś daleko od niej. Jolenta niepokoi się o nieobecnego, obawia się, czy nie został ranny lub zabity i zwraca się z rzewną prośbą do Boga o szczęśliwy powrót; jest jednak zarazem przekonana o męstwie młodego żołnierza:

„Ty, co dajesz nadzieję, z do-
[broci nam znany,
Który odwracasz kule i łamiesz
[kajdany,
Boże, obrońco cnoty! o Stwórco
[potężny!
Wiem, że się nie ochrania ko-
[chanek mój mężny:
Niechaj go Twoja dzielna pra-
[wica ochrania,
Niech wróci i odbierze nagrodę
[kochania."

Jakkolwiek niektóre wyrażenia w tym utworze nie odpowiadają zupełnie wiernie ludowemu sposobowi wyrażania się, to jednak cechy ludowości są wyraźnie podkreślone. Jolenta, wspominając ukochanego, mówi:

„Pamiętne są, kochanku, polom
[twe usługi,
Tyś z jutrzenką wywoził na u-
[ugory pługi,...
...Chowam ja twoją kosę, cho-
[wam sprzęt rolniczy,
Obyś ty jeszcze w łąki niósł
[porankiem kosę,
Obyś orał! Te prośby codzień
[w niebo niosę."

Ta podkreślana ludowość staje się wybitną cechą poetów-legjonistów; znajdujemy ją również u drugiego pisarza, przyjaciela i towarzysza broni Reblewskiego, u *Andrzeja Brodzińskiego*, który zginął w tym samym roku, co i jego przyjaciel. W poezjach Brodzińskiego wyraźnie uwydatnia się bratanie z ludem i uważanie chłopa za prawdziwego obywatela Polski. Widzimy to np. w wierszu „Mazurek z chłopem od Sandomierza w Oględowie":

„Oto chłop od Sandomierza,
Znać go z pasa i kołnierza.
Zawitaj, kochany bracie!
Miło mi spoglądać na cię.
Chodź ze mną, napij się miodu,
Jak ja, człek prostego rodu.
A ja za równości stanem,
Każdy u mnie sobie panem".

Dzięki poetom-legjonistom, poezja polska, dawniej podkreślając tylko nadużycia szlachty wobec chłopów, zaczyna teraz odmalowywać życie ludu wiejskiego, torując drogę tym przepięknym obrazom wsi polskiej, jakie znajdujemy we współczesnej naszej twórczości, a jednocześnie łączy ideały ludowe z ideałami narodowemi i religijnemi.

(*D. c. n.*). *Eug. Zdrojewski.*

W. PUSŁOWSKI.

Pod buńczukiem.

Pod buńczukiem i buławą
Idziem dzisiaj w tan,
Idziem młodzi, idziem ławą,
Jak pszenicy łan.
Z drogi tchórze! Z drogi wrogi!
My idziem jak grom.
My walczymy. Nasze bogi
Znajdą nowy dom.
My to—łanem, my to—kłosem.
My to—bujny plon.
My wołamy wielkim głosem:
— Chodźcie ze wszech stron!
Chodźcie młodzi, chodźcie starzy
Pod cień nowych strzech.
A kto umie, niech nam gwarzy,
Jak żył kneź nasz Lech.
Niechaj w naszych jasnych progach
Odpocznienia ma,
Kogo gna po różnych drogach
Strasznych nieszczęść ćma.
Niechaj tylko nie zagląda
Młody słaby ten,
Swego szczęścia kto wygląda
Za górami hen.
Kto jest młody, a do pracy
Mieć nie zechce sił,
Ten nie godzien, o rodacy,
Aby z nami żył.

W. WITOS.

Polityczne i gospodarcze położenie Polski.

P. R. Tygodnik poznański „Włościanin" pomieścił ten artykuł. Przytaczamy go w całości, gdyż wykazuje, że wszelkie narzekania, niewiara w naszą przyszłość, nie mają żadnych podstaw. Śmiało możemy patrzeć w nasze jutro, bo Polska posiada wszelkie warunki rozwoju. Trzeba nam tylko wiary we własne siły, a to właśnie, że kierownik Rządu polskiego jest ożywiony tą wiarą silną — jest dobrą zapowiedzią.

Sytuacja gospodarcza Polski kształtowała się od chwili odbudowy niepodległego państwa na tle zniszczenia powojennego i pod presją sytuacji wojennej. To spowodowało pewne opóźnienie w odbudowie życia gospodarczego Polski, które jednak stopniowo ustępuje wzmożonemu nurtowi życia.

Ogólnie biorąc, sytuacja w przemyśle i handlu w Polsce kształtuje się już obecnie pomyślnie. Widoczne jest stałe powiększenie się produkcji przemysłowej. Obroty handlowe coraz żywiej wciągają Polskę w sferę światowych stosunków, obrót zaś wewnętrzny. uwalniany od przejściowych ograniczeń doby wojennej, wchodzi na normalny tor pracy.

Najistotniejszem zagadnieniem gospodarczem jest w dalszym ciągu kwestja węgla; tutaj podkreślić należy stały wzrost produkcji. Za czasów okupacji wydobycie dochodziło zaledwie do 50% norm wydobycia przedwojennego, obecnie wydobycie węgla kamiennego dosięga już 83% norm przedwojennych, a węgla brunatnego wydobywa się $2\frac{1}{2}$ raza więcej, niż przed wojną.

Ilość wydobywanego węgla nie wystarcza na potrzeby kraju. Mimo, iż Górny Śląsk dostarcza 50% całości naszej produkcji krajowej, przemysł i koleje odczuwają brak węgla. Polska w dalszym ciągu potrzebuje taniego węgla.

Wydobycie węgla, mimo intensywności eksploatacji, odbywa się zupełnie racjonalnie, z odbudową pokładów i systematycznym pogłębianiem szybów oraz trasowaniem korytarzy. Czynione są znaczne inwestycje: na zakup maszyn przemysł górniczy wydał już około 320,000,000 mk., dalsze 700 miljonów mk. będą na ten cel zużyte w najbliższej przyszłości. Na budowę domów robotniczych, która okazała się niezbędną zarówno z ogólnych względów społeczno-kulturalnych, jak i z racji zwiększenia się ilości robotników na tle wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy, wydatkowano około 340,000,000 mk.

Wydajność pracy w górnictwie naogół po wojnie spadła i wynosiła do niedawna około 70% wydajności przedwojennej. I tutaj jednak widać już zwrot ku lepszemu.

W przemyśle naftowym produkcja ropy wahała się zależnie od bogactwa terenów, na których dokonywano nowych wierceń. Produkcja ogólna dosięgła 60,000 wagonów rocznie, z czego konsumcja krajowa pochłania około 35,000 wagonów. Poważna reszta, 25,000 wagonów, stanowić może przedmiot eksportu, przyczem rząd popiera wywóz produktów przerobu ropy, aby utrzymać dotychczasowy zadawalający stan zatrudnienia kilkunastu rafinerji krajowych.

W ostatnich czasach daje się zauważyć znaczne ożywienie w kierunku nowych poszukiwań i nowych wierceń; w tym kierunku mogą znaleźć pole znaczne kapitały.

Produkcja soli osiągnęła poziom 22,000 ton miesięcznie, co wobec dawniejszej normy 15,600 stanowi bardzo poważny wzrost wydobycia. Sól stanowić będzie objekt eksportu, głównie w postaci produktów przemysłu chemicznego, który w Polsce rozwija się coraz lepiej.

Przemysł włókienniczy wykazuje stałą tendencję rozwojową. Stan uruchomienia tego przemysłu w końcu 1920 r. wynosił około 40%, jednakowoż już w czerwcu 1921 r. wynosi 60% wrzecion przedwojennych, przyczem stan ten stale się polepsza.

Produkcja dochodzi do 10 miljardów marek miesięcznie, z czego najmniej 1/4 możnaby eksportować.

W hutnictwie polskiem ruch przed wojną był bardzo pokaźny. W czasie wojny spadła wytwórczość hutnicza do 12%, a obecnie dosięgła już 35% norm przedwojennych. Sytuację w hutnictwie komplikuje fakt, iż opiera się na koksie zagranicznym. Ze względu na sytuację walutową i trudności transportowe, sprawa koksu poważnie utrudnia sytuację w hutnictwie. To też hutnictwo rozwija się stosunkowo wolno.

Przemysł metalowy przetwórczy, głównie w zakresie żelaza, należał przed wojną w Polsce do najpoważniejszych. Eksportował wiele do Rosji. W czasie wojny produkcja osłabła, spadając do 15%. Obecnie dźwignęła się do 50% normy przedwojennej i drobnych wyrobów. Powstają nowe fabryki lokomotyw i taboru kolejowego.

Przemysł chemiczny wykazuje b. żywe tendencje rozwojowe. Powstają nowe fabryki, oparte o krajowe surowce (sól, drzewo, nafta). Uruchomienie tego przemysłu dochodzi do 50% rozmiarów przedwojennych.

W zakresie przemysłu spożywczego widać pracę bardzo intensywną. Tak naprzykład młyny, mimo pory przednówkowej, w której z reguły w przemyśle tym panuje stagnacja, młyny w Polsce stale pracują.

Produkcja cukru, która w kampanji 1919—1920 przyniosła 12 500 tonn cukru, już w kampanji 1920—1921 dała 17 300 tonn, przyczem widoczne są dalsze tendencje do rozwoju. Obszar plantacji buraków stale wzrasta, kultura plantacji stale się polepsza.

Spirytusu wyprodukowano w 1920 r. 25 milj. litrów, w roku 1921 produkcja wzrosła już do 43 milj. litrów. Spożycie krajowe pochłania około miljona litrów. Przemysł przerobu kartofli daje pozatem około 60 000 tonn płatków kartoflanych i krochmalu na eksport.

Przemysł piwowarski uruchamia się powoli. Spodziewany w tym roku dobry urodzaj jęczmienia pozwoli uruchomić go w należytych rozmiarach.

W garbarstwie stan uruchomienia wynosił: 1920—20%, w 1921—30%.

Jeśli chodzi o zobrazowanie stanu zagospodarowania Polski, to trudno opierać się tylko na obliczeniach wartości i tonn: najwymowniej może zadokumentują to liczby zatrudnionych robotników. W przemyśle polskim wogóle pracowało robotników:

przed wojną	530 000 osób,
1920 rok	266 000 osób,
1921 rok	340 000 osób.

Przyczem nadmienić wypada, że liczba ta stale wzrasta. Nie wszystkie dziedziny przemysłu odżyły i uruchomiły się w jednakowym stopniu, ale to przypisać należy zmianie politycznych warunków — bytowania narodu. Naogół jednak kraj szybkiemi krokami zmierza do odbudowy swych warsztatów pracy.

Handel wyzwala się obecnie z ograniczeń i trudności, jakie postawiła przed nim doba wojny i wojennych wymagań. Polska żyje pod znakiem powrotu do zasad wolnego handlu.

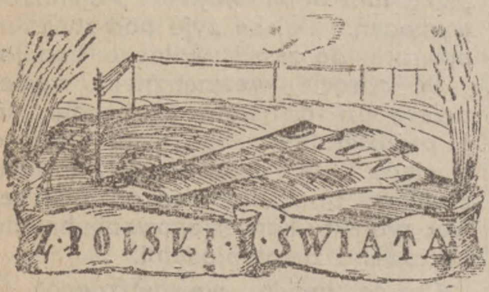
W obrocie wewnętrznym węgiel przechodzi do wolnego handlu od 1 października r. b., nafta jeszcze w ciągu lata, zboże — od nowych zbiorów, przyczem rząd odrzucił nawet projekty koncesjonowania handlu hurtowego ziemiopłodami.

Co do handlu wewnętrznego, to w niedalekiej przyszłości rząd zamierza znieść wszelką reglamentację i skasować urzędy przywozowe, ograniczając się w handlowej polityce zewnętrznej do list zakazowych i obrony celnej. W ten sposób handel wkroczy na tory normalne, przynosząc uzdrowienie stosunków zarówno w produkcji, jak i w unormowaniu wymiany i spożycia.

Nie będzie to mogło pozostać bez wpływu na stan waluty polskiej, który jest niewątpliwie przejściowym wynikiem tak uciążliwych warunków gospodarczych, jakie wytworzyły się w Polsce w związku z przedłużającą się wojną i zahamowania normalnego rozwoju ekonomicznego.

Polska powraca do pracy pokojowej, zmierzając do wyzyskania swych bogactw naturalnych, swego położenia geograficznego, swych zdolności i stosunków światowych, swej tradycji gospodarczej i zdolności pracy. Wzrost zagospodarowania jest już widoczny. A jest to pierwszy dopiero rok Polski powojennej.

Tak pomyślnie—mojem zdaniem—zarysowuje się obraz naszego najbliższego Jutra. Byłby on, pod względem gospodarczym oczywiście, stokroć bardziej obiecujący, gdyby jak najrychlej sprawiedliwie rozstrzygniętą została sprawa Górnego Śląska. Jest to sprawa najbardziej żywotna i ważna dla naszego bytowania w przyszłości. Przynależność Górnego Śląska do Polski — stanowi o naszej samowystarczalności dopiero — ono też czyni nas naprawdę niezależnymi i pozwala nam organizować swą przyszłość zupełnie samoistnie.



Z Sejmu. Pod koniec lipca Sejm polski zebrał się na 3-dniowe posiedzenie, aby załatwić sprawy budżetowe. Obrady nad budżetem, to jest nad zestawieniem wydatków i dochodów państwa, przedkładanem przez rząd posłom do zatwierdzenia, należą we wszystkich państwach do najważniejszych. Wtedy posłowie oceniają gospodarkę rządu. Wypowiadają przy tej sposobności swe żądania wobec rządu.

Bardzo często wytwarza się większość niezadowolona z gospodarki rządowej, wobec czego rząd musi ustępować. I w Sejmie polskim te rozprawy nad budżetem mają ogromne znaczenie. Jest to pierwszy rachunek ściślejszy z wydatków i dochodów rządu w odrodzonej Polsce.

Z takiego rozrachunku moża wnioskować, czy rząd zmierza ku poprawie stosunków gospodarczych. Po ogólnej rozprawie nad budżetem odesłał Sejm przedłożenie rządowe do Sejmowej komisji budżetowej. Na sesji jesiennej zaczną się znowu debaty szczegółowe.

Teraz parę słów o samym budżecie.

Gdy się spojrzy tak powierzchownie na ten las cały cyfr, jakie zawiera zestawienie budżetowe, to nie chce się wierzyć, że można utrzymać w tem jakiś porządek, dobrze wyliczyć i rozłożyć sobie te dochody i wydatki. Jednak jak w małem gospodarstwie dobry gospodarz wszystko z góry przewiduje, tak i ten naczelny gospodarz państwa, minister skarbu, musi sobie wszystko z góry uplanować. Każda cyfra w tem zestawieniu musi mieć swoje uzasadnienie.

Nasz minister skarbu miał pod tym względem bardzo ciężkie zadanie.

Państwo nasze to jakby ten dom po pożarze; wszystko trzeba remontować, niejedne rumowiska usuwać, wznosić nowe mury, urządzać je i przyozdabiać. Wydatki muszą być ogromne.

Skończyliśmy wojnę, jednak całkowita demobilizacja armji nie mogła być odrazu przeprowadzona z powodu grożących nam niebiezpieczeństw i niezałatwienia wielu spraw Polski.

Wobec tego wydatki na wojsko wynoszą 31% ogólnej liczby, a na oświatę tylko 6%. A w warunkach normalnych powinno być wprost odwrotnie. Ogromnie dużo wydatków pochłania kolej, bo trzeba tam wiele naprawiać, zakupować; również odbudowa kraju przez dłuższy czas będzie obarczała znacznie nasz budżet państwowy.

Z tych powodów wydatki są wyższe jak dochody państwa. Powstaje więc ogromny niedobór 74 miljardy marek. Trzeba go pokryć. Koło młodzieży, układając sobie taki budżet, zazwyczaj także natrafia na niedobór, wtedy odnosi się do innych instytucji z prośbą o zapomogę, albo też ogra-

nicza swą działalność. Państwo tego uczynić nie może. Pracy w poszczególnych działach, a z tem i wydatków, nie może ograniczać, bo jest ona konieczną dla dobra wszystkich obywateli. Musi więc myśleć o powiększeniu swych dochodów przez ściąganie podatków. To jednak wiąże się z ogólnym dobrobytem, ze stanem wytwórczości. W obecnej chwili, gdy wytwórczość nasza zwłaszcza w przemyśle na skutek wojny znacznie się zmniejszyła, rząd staje wobec trudnego położenia. Dlatego będzie zmuszonym uciec się do pożyczki tak wewnętrznej, chyba już przymusowej, jako też pożyczki u innych państw. W każdym razie nie może już drukować nowych marek polskich, co też minister Skarbu w swem oświadczeniu zapowiedział.

Sprawa Górnego Śląska. Jeszcze niezałatwiona. Jest dalej przedmiotem przetargów między Francją, a Anglją i Włochami z drugiej strony. Rząd francuski uznał za konieczne wysłanie nowych sił wojskowych dla zabezpieczenia Śląska przed możliwemi napadami niemieckiemi. Anglja nie chciała się z początku na to zgodzić. Obecnie doszło już do porozumienia. Wojska francuskie mają być wysłane na Śląsk w imieniu państw sprzymierzonych. Dnia 8 sierpnia zebrała się Rada Najwyższa sprzymierzonych, na której ma być rozważana sprawa Śląska. Anglicy i Włosi wysuwają projekt podziału Śląska na trzy części, z których wschodni skrawek t. j. pow. Rybniki i Pszczyna przypadłyby odrazu Polsce, Niemcom zaś okręg północno-zachodni, a główny trzon Śląska, najbogatsza część przemysłowo-górnicza miałaby pozostać pod zarządem państw sprzymierzonych. Na taki projekt Polacy zgodzić się nie mogą. Francja popiera dotąd nasze prawa. Wobec tego sporu nie jest wiadomem, czy sprawa Śląska zostanie na obecnem posiedzeniu Rady Najwyższej ostatecznie załatwioną.

Wieści z Rosji. Rządy bolszewickie doprowadziły kraj do ostatecznej ruiny, a lud rosyjski do krańcowej nędzy. Tego roku nadto susza i ogromne upały wyniszczyły w całych guberniach zasiewy. Całe połacie kraju zamieniły się w pustynię. I cóż pocznie ludność? Nie może czekać na dostawy z innych okolic, bo koleje rosyjskie w gruzach, dlatego zabiera resztę dobytku na wozy i wędruje w inne okolice. Tysiączne masy ludzkie, pozbawione wszelkich środków do życia, dziesiątkowane zaraźliwemi chorobami, posuwają się również do naszych granic. Niosą one zarazę, brud i wszelkie plugastwa. Naturalnie, że na granicach naszych musi się temu postawić tamę, jednak nie można zapominać o pomocy. Cały świat musi pomóc zgłodniałej Rosji, to nakazuje sumienie chrześcijańskie. I Polska chociaż sama borykająca się z wielu niedomaganiami, których sprawcami są w pierwszym rzędzie bolszewicy — nie może jednak zamykać serca i zakładać rąk wobec nędzy tylu miljonów ludzi. Ministerstwo Spraw. Zagranicznych zapowiedziało już pomoc dla Rosji, a prasa wszelkich odcieni politycznych zabrała też głos, że pomóc należy.

SPORT.

Biegi średnie.

Do tych biegów zalicza się tylko jeden, mianowicie bieg na 400 metrów.

Jest to bieg najcięższy ze wszystkich, wymaga bowiem bardzo silnego tempa i jeszcze lepszego finishu (finiszu).

Ponieważ jest bardzo męczący, należy go ćwiczyć bardzo usilnie. Bieg ten posiada trzy fazy, t. j. start, bieg i finish.

Start należy brać, jak przy biegach krótkich, niski, gdyż wyrwanie się na czoło w tym biegu ma bardzo ważne znaczenie; prowadzący bieg będzie nadawał mu tempo i nikt mu nie będzie przeszkadzał. Tempo musi być bardzo ostre i finish zaczyna się już

po przebiegnięciu dwustu metrów, a dochodzi do największej siły w ostatniej setce.

Po biegu tym, jak zresztą po każdym innym, trzeba przećwiczyć głębokie oddychanie. Robi się to w ten sposób: idzie się wolnym krokiem i, podnosząc ręce wyciągnięte bokiem do góry, wysuwając przytem pierś naprzód, wciąga się powietrze; trzeba to zrobić, idąc cztery kroki, następnie z podniesionemi rękami idziemy dalsze cztery kroki i wreszcie, wydychając powietrze, naturalnie nosem jak i przy wdechaniu, opuszczamy wolno ręce znowu, idąc cztery kroki. Trzeba to powtórzyć kilkanaście razy, a zadyszenie minie i serce się uspokoi.

Bieg ten organizuje się już na torze, a nie na placu, zakręty mogą być w każdym razie łagodne, na dużym łuku, w żadnym wypadku nie wolno urządzać biegu w ten sposób, żeby biegnący biegli do jakiegoś płotu czy drzewa i zawracali. Przytem finish musi być bezwarunkowo na prostej.

Biegi długie.

Biegi długie, najsławniejsze ze wszystkich są najczęściej w użyciu, najusilniej trenowane przez sportowców, dają największe zadowolenie, niekoniecznie przy osiąganiu zwycięstwa, lecz nawet przy treningu.

Biegi takie są sławne na cały świat; sportowcami, którzy w tych biegach zwyciężają, szczycą się całe narody. Nazwisko francuza Bonain'a, finlandczyka Kolehmaina i anglika Mac-Arthura są znane w całym świecie sportowym.

Dlaczegóż to się tak dzieje? Dlaczego właśnie na te biegi zwracają się oczy całego świata? Przecież i inne są też bardzo ciekawe i biegacze osiągają w nich wspaniałe wyniki, jak np. szwed Jacobsohn przebiegł 100 m. w 9 i dwie piąte sekundy?

Dlatego, że właśnie biegi długie dają najlepszy obraz tężyzny fizycznej i są jaskrawym przykładem wielkiej siły woli.

Sam przed wojną stawałem do pięciokilometrowego biegu i wierzajcie mi, że ostatni kilometr był dla mnie najcięższą pracą w życiu! Zdawało mi się, że, zanim dobiegnę do taśmy, padnę trupem, jednakże przemogłem się i bieg skończyłem; chociaż nie zwyciężyłem, bo skończyłem bieg drugi, jednakże zawsze będę się tym szczycił, zawsze będę dumny z tego, że wola moja okazała się silniejszą od zmęczenia fizycznego.

Po skończeniu biegu długiego na zawodach wybucha zawsze szalony entuzjazm wśród publiczności i entuzjazm ten jest najzupełniej zasłużoną nagrodą dla zwycięzcy. Bo ileż on pracy musiał włożyć w wytrenowanie, by osiągnąć taki wynik jak nap. Mac-Arthur w 1912 roku na wszechświatowej Olimpjadzie. Przebiegł on mianowicie w biegu «maratońskim» czterdzieści kilometrów w 3 godz. 36 min.! Prawda, że nie każdy koń tak kłusować potrafi?

Dla tych wszystkich powodów, a w szczególności dla rozwoju tej tężyzny, którą tylko biegi długie dać mogą, biegi te powinny być najusilniej ćwiczone we wszystkich sekcjach sportowych Kół Młodzieży Wiejskiej.

Organizuje się je tak samo jak biegi średnie, t. j. na torze o kształcie elipsy, przytem należy tak tor wymierzyć, aby na finish t. j. zakończenie biegu wypadał jak najdłuższy kawałek prostego toru.

Biegów długich jest kilka na rozmaite odległości: tysiąc metrów, czyli jeden kilometr, 1500 metrów, 5 kilometrów, 10 kilometrów, 20 kilometrów, bieg maratoński, który posiada swą specjalną historję, a liczy aż 40 kilometrów i 200 metrów i wreszcie bieg godzinny t. j. taki, gdzie zwycięzcą jest ten, który przebiegnie najdalej w przeciągu godziny.

Tutaj omawiać będę biegi długie ogólnie, gdyż zupełnie przygotowaniem zawodników nie różnią się od siebie, za wyjątkiem biegu godzinnego, który wymaga specjalnego treningu i wprost końskiego zdrowia.

Do biegu kilometrowego mogą stawać wszyscy mniejwięcej zdrowi chłopcy, lecz już do biegu przekraczającego 5 kilometrów trzeba poddać się

badaniu lekarskiemu, gdyż doktór musi zbadać serce zawodnika.

Sądzę, że Koła Młodzieży będą mogły próbować tylko bieg na tysiąc metrów, a najwyżej na pięć kilometrów, dlatego też tylko ten bieg omówię.

Bieg kilometrowy trzeba rozdzielić na trzy części; start, sam bieg i finish.

Start niekoniecznie musi być niski, zadużo taki start zabiera siły, która przy takim biegu będzie potrzebna szczególniej pod koniec, a korzyści zbyt dużo nie przyniesie.

Sam bieg, t. j. część środkowa biegu mniejwięcej 800 metrów, powinien być bardzo usilnie trenowany. Należy sobie wyrobić pewne tempo t. j. taką szybkość biegu, któraby nie była zbyt powolną, lecz także trzeba baczyć pilnie, aby nam starczyło siły na finish, gdyż dopiero przy samym końcu, na ostatnich dwustu metrach rozegra się walka decydująca o zwycięstwie.

Dla wszystkich biegaczy ideałem jest finlandczyk Kolehmainen, o którym już wspominałem, niezwyciężony do tej pory zawodnik na 5 i 10 kilometrów i dlatego wszyscy sportowcy starają się biegnąć tak jak on biega. Najbardziej charakterystycznem z jego biegu jest to, że biegnie on olbrzymiemi trzymetrowemi krokami, wyciągnięty jak chart. Dlatego też kto chce go naśladować musi usilnie ćwiczyć bardzo długi krok. Najlepiej robić to w ten sposób. Zanim zaczniemy trenować sam bieg, należy przejść przynajmniej dwie wiorsty bardzo szerokiemi krokami. W czasie takiego marszu należy oddychać tylko nosem i to bardzo głęboko. Jeszcze lepiej będzie, gdy nauczycie się od byłych wojskowych lub od żołnierzy „kroku ćwiczebnego", takim krokiem wystarczy przemaszerować kilometr lub półtora. Po takiem przespacerowaniu się trzeba chwilę odpocząć, lecz niezadługo, siadać nie wolno, byle serce przestało silnie bić i dopiero zacząć bieg.

Przy ćwiczeniu zaś do biegu kilometrowego trzeba biedz zupełnie równem tempem t. j. nie przyśpieszając i nie zwalniając 1500 metrów, przytem tempo należy brać takie, aby wystarczyło siły. Gdy się przyzwyczaimy do tego tempa, bieg kilometrowy pójdzie nam łatwo i lekko osiągniemy bardzo ostry finish, a trzeba pamiętać, że właśnie ostrym finishem „zażyna" się przeciwników. Przy trenowaniu się do biegu pięciokilometrowego należy tak samo bardzo równem tempem przebiedz sześć kilometrów.

Gdy w ten sposób pobiegamy codziennie przez tydzień, możemy zacząć trenować już sam bieg t. j. odmierzyć sobie 800 metrów i 200 mt. i biedz tak, jakby to były zawody. Pierwsze osiemset metrów tem tempem, któreśmy sobie wyrobili w zeszłym tygodniu, a ostatnie 200 metów jak najszybciej, nie należy przytem szarpać się odrazu, lecz po trochu tempo przyśpieszać i ostatnie 100 metrów biedz, jak przy wyścigu stumetrowym. W ten sposób należy biegać przez drugi tydzień i mogę zgóry zapewnić każdego amatora, że o ile będzie się stosował ściśle do tych wskazówek, napewno na zawodach osiągnie zwycięstwo.

Po każdym treningu, tak samo zresztą, jak przy wszystkich innych biegach, trzeba pochodzić, stosując jednocześnie głębokie oddychanie wraz z poruszaniem rękami.

A teraz kilka praktycznych rad przy samych zawodach: nigdy nie wyrywać się z początku na pierwsze miejsce, niepotrzebnie się męczy. Nie detonować się, gdy inni zawodnicy pobiegli szybciej, tak, że ja ze swojem tempem tak usilnie ćwiczonem zostaję na końcu, napewno pod koniec przy finishu wszyscy ci co wyrwali się na przód, poodpadają. Nie oddychać ustami, tylko nosem, zadyszę się i biegu nie skończę. Choćbym widział, że napewno nie zwyciężę, bieg muszę skończyć, choćbym był ostatni.

Tak więc wyglądają treningi biegów długich.

A teraz kilka słów o „biegu maratońskim". Napewno ta nazwa zain-

trygowała czytelników. Śpieszę więc zaspokoić ciekawość Waszą.

W drugiej połowie V wieku przed początkiem naszej ery Persja zawojowywała starożytną Grecję. Grecy zgromadzili siły swe pod Maratonem, odległym o 40 kilometrów od stolicy Grecji Aten. Po morderczej bitwie Grecy zwyciężyli i rozgromili zupełnie Persów. Wysłano wtedy jednego z wojowników do Aten, aby dał znać o zwycięstwie. Wojownik ten, imię jego zaginęło w pomroce wieków, przebiegł całą tą przestrzeń i na placu w Atenach padł trupem z okrzykiem: „zwyciestwo!“

Na cześć tego bohatera, Grecy w czasie swich Olimpjad, o których będę pisał w historji sportu na zakończenie, urządzali zawsze „bieg maratoński“ dokładnie na taką samą odległość, jaką przebiegł ten poseł z wieścią o zwycięstwie, t. j. 40 kilometrów 200 metrów.

(C. d. n.) *Michał Cis.*

Głosy czytelników.

Szkoła rolnicza państwowa dla dziewcząt w Gołotczyźnie.

Przed wojną szkoły gospodarcze powstawały staraniem i ofiarnością jednostek lub zrzeszeń społecznych, które pragnęły dać ludowi prawdziwą narodową wiedzę i naukę gospodarczą. Wiedziały one, że jak dla roślin są potrzebne promienie ożywczego słońca i krople deszczowe, tak dla ludu polskiego po wsiach jest potrzebna oświata. Ta daje klucz do prawdziwej wiedzy, którym można otwierać przybytki tajemnic Bożych w przyrodzie.

Do takich szkół gospodarczych, które powstały przed wojną, należy także szkoła gospodarcza dla dziewcząt w Gołotczyźnie. Szkoła ta powstała z obywatelskiej ofiarności p. Bąkowskiej. Od 1909 roku co rok wychodziły z tej szkoły gromady dziewcząt z ziarnem wiedzy i niosły ożywczy pokarm nauki pod strzechy swych chat. Ale wybuch wojny spowodował, że musiano naukę przerwać. Także inwazja bolszewicka straszne zrobiła spustoszenia w gospodarce szkolnej i okazach naukowych.

Po wypędzeniu bolszewików przez dzielne nasze wojska p. Bąkowska majątek swój ofiarowany na szkołę oddała Ministerstwu Rolnictwa i Dóbr Państwowych. A to dość gorliwie zajmuje się szkołami rolniczemi. Program szkolny wypracowany przez Ministerstwo Rolnictwa podzielony na trzy tercje, obejmuje 1168 godzin wykładowych.

I-sza tercja 10 tygodni, II-ga tercja 23 tygodnie i III-cia tercja 10 tygodni. Wykładane są następujące przedmioty: Pogadanki etyczno-religijne 20 godzin, język polski 154 godziny, Historja Polski 41 godzin, Nauka o Polsce 31 godzin, Rachunki 154 godziny, Geografja 41 godzin, Przyroda żywa: a) zwierzęta 31 godzin, b) rośliny 41 godzin, Przyroda martwa 82 godziny, Hodowla zwierząt 134 godziny. Weterynarja 21 godzin, Mleczarstwo 30 godzin, Pszczelnictwo 31 godzin, Warzywnictwo i sadownictwo 82 godz. Nauka o rolnictwie 41 godz. Pogadanki gospodarcze 41 godz. Rachunkowość gospodarcza 30 godz. Nauka o stowarzyszeniach 30 godz. Higjena i ratownictwo 31 godz. Pogadanki z prawa 10 godz. Śpiew i rysunki 82 godziny.

Koszt nauki jest następujący: 2 korce żyta, 1 korzec jęczmienia, $1/2$ korca pszenicy względnie taka sama ilość mąki, 18 kilogr. słoniny i 3850 mk. pieniędzy na cały rok.

Kierowniczką szkoły jest b. energiczna nauczycielka p. Żebrowska. Nadto pracują 3 nauczycielki.

Otóż z tego widać, że na dzisiejsze czasy jest to nauka planowa, bardzo tania i łatwa. Ktoby chciał udać się na naukę z dziewcząt do Gołotczyzny, to niech pisze do Zarządu szkoły w Gołotczyźnie, poczta Ciechanów.

Więc do nauki młodzi kochana,
Ucz się i pracuj dla swej Ojczyzny,

Bo jest przed nami droga obrana,
Żeby zagoić Ojczyźnie blizny...
W. Koźmiński.

Z Kół i Związków.

Koło Młodzieży w Krześlinie.

W dniu 15 kwietnia b. r. z inicjatywy ks. prob. A.J Mioduszewskiego, naszego rodaka, i kilku światlejszych jednostek zwołano zebranie organizacyjne młodzieży naszej wioski.

Ks. Mioduszewski przedstawił cel i zadanie Kół Młodzieży i wykazał potrzebę życia zorganizowanego. Po tem wyjaśnieniu zachęcona młodzież przystąpiła do założenia Koła. Zapisało się na początek 28 członków. Do Zarządu weszli kol. kol.: St. Pałka — przewod., Tekla Buczyńska — zastępczyni, Wł. Major — sekr., Fr. Krzewniak — skarbnik, P. Rymuza — bibljotekarz, gospodarze: St. Major i Marja Doroz. Wysokość składek określono na 20 mk. miesięcznie.

Pracę podzielono pomiędzy 3 sekcje: oświatową, teatralną i sportową. Najlepiej działa sekcja teatralna pod kierown. kol. Wysockiego, członka Koła uczącej się Młodzieży Wiejskiej w Siedlcach. Odegrano trzy przedstawienia amatorskie. Na program złożyły się komedyjki: „Świt", „Figle Młodości" i „Krewniak z Ameryki", oprócz tego monologi, deklamacje i śpiewy. Grający znać, że pracowali nad swojemi rolami, a niektórzy nawet wyróżniali się jak: kol. Kłpś Wł., Pałka St., Bielinka, Doroszówna i inni.

8000 mk. dochodu przeznaczono na potrzeby Koła, urządzenie sali teatr. i sceny, bibljoteki, sztandaru Koła i t. p. W najbliższej przyszłości sekcja teatr. wystawia „Jaśkowe zamysły", „Za wolność Ludu" i „Choinkę żołnierza", oraz będzie się starać o pogłębienie wiadomości o teatrze wśród członków.

Sekcja oświatowa urządza wykłady, odczyty i pogadanki z historji i literatury ojczystej.

Sekcja sportowa ma się zająć ćwiczeniami gimnastyczno-wojskowemi.

Obecnie po powrocie starszych kolegów z wojska mamy niezachwianą nadzieję, że przy dobrych chęciach i silnej woli osiągniemy wspólnie szeroko zakreślone cele. Stają i nam jak wogóle w życiu trudności i przeszkody na drodze, jak obojętność i brak zrozumienia u starszych i nieoświeconej młodzieży a także zasklepianie się w sobie miejscowej inteligencji. Obiecują i mówią dużo, a nic prawie nie robią dla podniesienia poziomu wsi i ludu.

My młodzież wiejska nie potrzebujemy nakazów, rozkazów i monarchicznego kierownictwa, lecz współpracy, do której prosimy wszystkich i chętnie przyjmiemy braterską dłoń. Gdyż nie chcemy, abyśmy byli pionkami i miernotami w przyszłości, lecz światłymi i dzielnymi obywatelami, zahartowanymi w organizacyjnem życiu na prawdziwych gospodarzy w demokratycznej Rzeczypospolitej.

Stanisław Pałka, przewodniczący.

Koło Młodzieży w Chrzczonowicach pow. Opatowskiego.

W dniu 26 czerwca r. b. urządziliśmy z instruktorką L. Wróblewską zebranie tutejszego Koła. Jakkolwiek niedawno zorganizowane wykazuje niezmierny zapał do pracy. Zebrania odbywają się co niedziela, na których miejscowa młodzież szkolna wygłasza odczyty. Przewodniczącym Koła jest alumn. Sem. Duch. w Sandomierzu kol. Juljan Dulny. Obecnie organizują bibljotekę, zbierając książki z byłej czytelni oraz Koło zwraca baczną uwagę na zachowanie się członków poza Kołem; w tym celu zorganizowany jest sąd koleżeński.

Z niekłamaną radością stwierdza się tę pracę budzącego się ducha wsi polskiej, zmierzającego do odrodzenia i wychowania na dzielnych obywateli.

„Szczęść Boże!" w pracy.

Henryk Plewiński.

Z Koła Młodzieży gm. Wróblew w pow. Sieradzkim.

Tak jak w innych okolicach naszej kochanej Ojczyzny Polski młodzież się rusza do pracy dla wspólnego dobra, również i nasza młodzież zaczyna myśleć o sobie. Oto 26 czerwca we wsi Wągłczewo powiatu Sieradzkiego młodzież za staraniem miejscowego nauczyciela p. S. Dutkiewicza urządziła bardzo piękną zabawę na którą złożyły się 2 komedyjki; „Żyd w beczce" i „Krwawy Styczeń" rok 1863. Amatorzy wywiązali się ze swego zadania doskonale. Zabawa ta podobała się bardzo starszym, za co naszym młodym amatorom podziękowano rzęsistemi oklaskami.

Uczmy się kochana młodzieży Polska i organizujmy się w Koła Młodzieży Wiejskiej, aby praca postępowała naprzód; czytajmy „Naszą Drużynę", która jest naszym łącznikiem. Również czytajmy „Poradnika Kółek Rolniczych", aby się pouczać o gospodarce rolnej. Przytem zachęcajmy

do szkół gospodarczych, a takie szkoły już rozpoczęły kurs w Gołotczyźnie dla dziewcząt i Sokołówku dla chłopców.

„Ucz się siostro, bracie,
I nad książką zwieszaj głowę
Bo w niej napój tylko zdrowy.“

W. Koźmiński.

Z Koła Młodzieży Wiejskiej w Gołotczyźnie.

Koło nasze powstało przed 4-ma tygodniami, do którego zapisało się 45 osób, tak ze wsi jak również z uczących się dziewcząt w szkole gospodarczej. Zebrania odbywają się co drugą niedzielę po południu Na zebraniu poruszane są sprawy oświatowo-społeczne, a oprócz tego na każde zebranie obowiązany jest jeden z członków napisać jakiś referat społeczno-oświatowy lub też gospodarczy. Zebrania urządza sama młodzież i zabiera głos, aby się wyrobić w mowie. Z ostatniego zebrania, które się odbyło 31 lipca widać było, że nasza młodzież bardzo się interesuje sprawami społecznemi. Również postanowiono urządzić wycieczkę do Warszawy i do Poznańskiego dla poznania naszych pamiątek narodowych i wzorowych gospodarstw.

Jest to bardzo szlachetna myśl członków Koła Młodzieży z Gołotczyzny, bo trzeba nam poznawać własne bogactwa ziem Polskich.

„Cudze chwalimy, swego nie znamy,
Sami nie wiemy co posiadamy“.

T. Orlicz.

Z pow. Mińsko-Mazowieckiego.

W dniach 10 i 31 lipca b. r. odbyły się konferencje nauczycieli ludowych na temat współpracy z Kołami Młodzieży Wiejskiej Na pierwszej kol. Barański, instruktor C. Z. M. W., przedstawił ideologję i pracę Kół Młodzieży oraz konieczność współdziałania starszych zwłaszcza inteligencji. W dyskusji zabierało głos 6 uczestników. Wyłonił się wniosek zrzeszenia nauczycielstwa i wogóle inteligencji całego powiatu pod nazwa:

„*Koła sympatyków pracy wśród Młodzieży Wiejskiej*“.

Wniosek ten jednogłośnie przyjęto i wybrano Zarząd z 5 osób. Cel tej organizacji wskazuje sama nazwa. Szczegółowy regulamin miano opracować i przesłać do Centralnego Związku M. W.

Drugą konferencję zwołano na 31 lipca b. r. Na tej konferencji brało udział około 30 osób. Przewodniczył kol. Wiącek, sekretarzowała kol. Wesołowska. Po odczytaniu protokułu z poprzedniego zebrania, kol. Drągowski — bardzo czynny organizator młodzieży — skreślił pokrótce ważniejsze okresy pracy organizacyjnej Okręgowego Związku oraz zaznaczył, że obecnie Okręgowy Związek Młodzieży faktycznie nie istnieje a praca w Kołach nie ożywiła się jeszcze od czasu zeszłorocznej inwazji bolszewickiej. Poczem del. C. Z. M. W. kol. J. Dec wygłosił referat, w którym wykazał w jakim kierunku nauczycielstwo może oddać usługi Kołom Młodzieży.

O współpracy Kółek Rolniczych z Kołami Młodzieży mówił instruktor tutejszego Okr. Związku K. R. p. Ludwicki, apelując do zebranych, aby nie szczędzili trudów w uświadamiającej pracy ludu wiejskiego.

Jako program pracy na najbliższe miesiące wysunięto: 1. Zorganizować jak najwięcej Kół Młodzieży po wsiach i Okręgowy Związek w powiecie. 2. Zwrócić się wówczas do Sejmiku Powiatowego o utrzymanie stałego instruktora dla Kół Młodzieży. 3. Urządzić Kursy dla pracowników w Kołach, na które już są przyjmowane zapisy. Termin będzie ogłoszony później.

W wolnych wnioskach zabrał głos komendant Związku Strzeleckiego na pow. Mińsko-Mazowiecki kol. Studziński, podkreślając znaczenie współpracy bratnich organizacji, wróżąc im jak najpomyślniejszy rozwój. Po ukończeniu zapisów zebrani rozeszli się z myślą o zakładaniu Kół i żywym udziale w nich.

Uczestnik.

Różne wiadomości.

Do b. Wychowańców i Wychowanic Kursów i Szkół Rolniczych. Zarząd Związku b. Wychowańców i Wychowanic Szkół i Kursów Zawodowo-Rolniczych zwraca się do wszystkich Koleżanek i Kolegów o nadesłanie przed 1 października r. b. następujących danych:

Imię, nazwisko i adres. W którym roku, gdzie i jakie kursy ukończono. Jakiej pracy poświęcono się po ukończeniu kursów. Jeżeli na własnym warsztacie rolnym lub ogrodniczym i t. p., to podać bliższy opis, a więc: rozmiar i sposób zorganizowania danego gospodarstwa przed i po ukończeniu kursu. Jeżeli przy rodzicach, to jakie zmiany wprowadzono. Na co zwraca się uwagę w gospodarstwie. Na jakie przeszkody natrafia się w pracy. Udział w pracy społeczno-gospodarczej i oświatowej— w jakich instytucjach i w jakim charakterze. Jakie pisma rolnicze prenumeruje. Czy czyta książki rolnicze i skąd je wypożycza. Nadto uzupełnić opis własnemi uwagami i spostrzeżeniami i nadesłać pod

adresem: Zarząd Związku b. Wychowańców i Wychowanic Kursów i Szkół Rolniczych w Warszawie, ul. Kopernika 30 (parter).

— **Szkoła dramatyczna Związku Teatrów Ludowych.** Po szeregu konferencji z Min. Sztuki i Kultury postanowiono, że Zw. Teatrów Ludowych i w roku drugim (1921/22) prowadzić będzie szkolę dramatyczną dla instruktorów i reżyserów teatrów wiejskich i podmiejskich, samodzielnie prowadząc równorzędnie kurs pierwszy i drugi. Członkowie kół teatralnych należących do Związku Teatrów Ludowych korzystają z wykładów w szkole bezpłatnie.

Biuro Związku Teatrów Ludowych (Kopernika 30) przyjmuje zapisy kandydatów i udziela informacji codziennie od 9—3 po południu.

— **Konkurs Strzelniczy Związku Strzeleckiego.** Dnia 28 lipca b. r. o godz. 10-ej rano w obecności pana Wiceministra Wojny gen. por. Michelisa, generałów: Jacyny, Szefa Oddz. III M. S. Wojsk., Suszyńskiego, dowódcy miasta Warszawy, pułkowników: Grabowskiego, dowódcy Cytadeli, Hubickiego, lekarza majora, Minkowskiego, zastępcy Szefa Wydziału Stowarzyszeń Wojsk.-Wych. M. S. Wojsk., kpt. Sadowskiego z Sekcji Piechoty Departamentu I M. S. Wojsk., członków Zarządu Głównego: prezesa Wacława Sieroszewskiego, wiceprezesa dr. Kazimierza Dłuskiego, następnie członków Zarządów i prezesów poszczególnych Okręgów oraz Komendantów Okręgów i Obwodów Związku, zaproszonych gości i przedstawicieli prasy odbył się konkurs strzelniczy Związku Strzeleckiego, do którego stanęło 24 uczestników. Konkurs poprzedziły zawody okręgowe, których zwycięscy przybyli na konkurs ogólno organizacyjny. Miał on na celu stwierdzenie postępów ćwiczeń bronią wojenną, zwycięzcy zaś jego zostaną wysłani na międzynarodowy konkurs strzelecki, który dnia 9 sierpnia b. r. odbędzie się w Lugdunie (Lyon) równocześnie z festynem francuskiego Związku Strzeleckiego. W ten sposób po raz pierwszy od czasu zdobycia niepodległości Polska będzie reprezentowaną na międzynarodowych zawodach, przeszłoroczny bowiem nasz udział w Olimpjadzie został uniemożliwiony wskutek inwazji bolszewickiej. Konkurs odbywał się według regulaminów obowiązujących na matczach międzynarodowych. Mimo krótkotrwałych ćwiczeń wyniki konkursu uważać należy za pomyślne. Strzelano z odległości 300 metrów do tarczy o średnicy 100 ctm. w pozycjach leżącej i stojącej. Każdy strzelec miał do dyspozycji 60 strzałów. Pierwszą nagrodę otrzymał strzelec Wawrzyniec Dyjak z Okręgu Lublin, drugą Małecki Józef z Okręgu Łódź (obwód Pabjanice), trzecią Wacław Stępiński z Okręgu Lublin (Obwód Chełm), czwartą — Roman Ostrowski z Okręgu Warszawa, piątą — Feliks Baliszewski z Okręgu Warszawa i szóstą — Stanisław Cesarz z Okręgu Kielce (obwód Częstochowa). Nadto przyznano listy pochwalne Leonowi Cebkowi, Wacławowi Szprochowi (z Okręgu Kielce), Franciszkowi Jankowskiemu (z okręgu Łódź), oraz Juljuszowi Kowalskiemu (z Okręgu Warszawa). Poza konkursem otrzymali pierwsze miejsca Czesław Łęgowski i Stanisław Daniszewski (z okręgu Warszawskiego). Konkurs Zw. Strzel. wywołał zrozumiałe zainteresowanie zarówno wśrod sfer wojskowych jak i szerokich warstw społeczeństwa, przypuszczać przeto należy, iż takowe odbywać się będą częściej.

— **Szkoła rolnicza w Sobieszynie.** Egzaminy wstępne dla nowoprzybywających uczniów w 3-letniej Szkole Rolniczej w Sobieszynie odbędą się w dn. 22 i 23 sierpnia; początek roku szkolnego 1 września.

Podanie o przyjęcie nadsyłać należy do Zarządu Szkoły pod adresem. Szkoła Rolnicza w Sobieszynie p. Ryki, wojew. Lubelskie.

Do podania załączyć należy: metrykę, świadectwo szczepienia ospy, dokument wojskowy i ewentualnie świadectwo szkolne.

Szkoła ma za zadanie przygotować zastęp pracowników na własnych i obcych gospodarstwach oraz dostarczyć odbudowującej się Polsce szereg działaczów na niwie oświaty rolniczej.

Opłata za utrzymanie w internacie szkolnym wynosić będzie przez pierwszy kwartał po 4500 mk. miesięcznie. Później może być zmieniona: obniżona lub podwyższona.

Od Związku Teatrów Ludowych.

Związek Teatrów Ludowych wypożycza sztuki sceniczne, udziela rad, informacji w sprawach dotyczących teatru, w najbliższym czasie będzie miał składnicę własnych kostjumów, wysyła w razie zapotrzebowania na krótszy lub dłuższy czas do Kół instruktorów teatralnych.

Młodzieży Wiejska, interesujcie się teatrem!

OD REDAKCJI

Z powodu wyjazdu z Warszawy kol. P. Olewińskiego prezesa a zarazem kierownika C. Z. M. W. kierownictwo objął kol. Józef Niećko, a odpowiedzialne redagowanie „Naszej Drużyny“ kol. Jan Dec.

Odpowiedzi redakcji:

P. Z. Frontczakówne: Adres nadesłany przyjęliśmy do wiadomości.

P. St. Baranowski: Za list dziękujemy, jest on dowodem zaufania. Wysłaliśmy obszerny list.

Pokwitowanie.

Ofiara na Górny Śląsk:

Koło Młodzieży w Jackowicach, gm. Bąków, pow. Łowickiego—dochód z zabawy w dniu 3 lipca r. b. Mk. 1511.50.

Adres Redakcji: „Nasza Drużyna" Warszawa, ul. Kopernika № 30, parter. Konto czekowe P. K. O. Nr. 747.

Przedpłata wynosi w Warszawie i na prowincji, za I kw. mk. 80, za II kw. mk. 160, za III kw. mk. 240. № pojed. I kw. mk. 8, II kw. mk. 15, III kw. mk 20.

Cena ogłoszeń: W tekście cała strona mk. 9,000, 1/2 strony mk. 4,700, 1/4 strony mk. 2,600, 1/8 strony mk. 1,500. Ostatnia: cała strona mk. 6,000, 1/2 strony mk. 3,100, 1/4 strony mk. 1,700, 1/8 strony mk. 1,000.

Przed tekstem ogłoszeń nie przyjmujemy. Przy powtarzających się ogłoszeniach udzielamy odpowiednich rabatów (od 5% do 40%).

Redaktor i Wydawca: JAN DEC. Nakładem Centr. Związku Kółek Rolniczych.

Druk. K. Kopytowski i S-ka, Nowy-Świat 47.